



UWAGI

do Ustawy o zmianie ustawy o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych

Postulujemy wniesienie do przedmiotowej ustawy następujących poprawek:

- I. W art. 1 pkt. 3), w ustanawianym art., 15a zmienianej ustawy dodać na początku zdania słowo „Zawodowym” oraz odpowiednio dodać analogiczne określenie w pozostałych artykułach ustawy.**

Ratownictwo wodne dzieli się na dwa rodzaje działalności. Na zarobkowe wykonywanie ratownictwa wodnego oraz na społeczne działania ratownictwa wodnego, prowadzone na zasadach non-profit.

Oczywistym jest to, że przedmiotowa ustawa może ograniczać tylko i wyłącznie wykonywanie zarobkowo ratownictwa wodnego. W przeciwnym razie jej zapisy w sposób rażący naruszałoby art. 12 Konstytucji RP, który zapewnia **wolność tworzenia i działania stowarzyszeń** i innych organizacji społecznych. Stałaby również w sprzeczności z określonym w art. 162 § 1 Kodeksu Karnego, obowiązkiem każdego obywatela do udzielenia pomocy człowiekowi znajdującemu się w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia.

Zatem bezwzględnie należy jednoznacznie w przedmiotowej ustawie wyartykułować, że jej zapisy nie naruszają gwarancji zawartych w Konstytucji RP.

Wprawdzie wydaje się, że wszyscy wokół rozumieją, iż w ustawie chodzi o działanie zawodowe, nawet Rządowe Centrum Legislacji w swoim piśmie z dnia 26 sierpnia 2020 r., kierowanym do Pana Ministra, jednoznacznie traktuje te przepisy, jako dotyczące cyt. „wykonywania zawodu ratownika wodnego”, to jednak w naszej ocenie, z literalnej treści ustawy taka interpretacja jednoznacznie nie wynika.

II. Skreślić pkt. 4) art. 1.

Przepis ten stoi w sprzeczności z art. 12 oraz art. 58 i art. 65 ust. 1 Konstytucji RP. Ponadto wprowadzenie w przedmiotowej ustawie takiego ograniczenia wolności wykonywania zarobkowej pracy jako ratownik wodny przez osoby posiadające stosowne kwalifikacje ratownicze, stoi w sprzeczności z art. 22 Konstytucji RP, bowiem ograniczenie to nie znajduje żadnego uzasadnienia ważnym interesem publicznym. Wręcz przeciwnie, w ważnym interesie publicznym leży to, aby takie osoby mogły bez pośrednictwa innych podmiotów, zatrudniać się bezpośrednio u administratorów akwenów wodnych i tym samym zwiększać poziom bezpieczeństwa osób przebywających na obszarach wodnych. Chęć niektórych osób do zarabiania na nadmiernie rozbudowanym szkoleniu ratowników wodnych i pośrednictwie w ich zatrudnianiu, nie leży przecież w ważnym interesie publicznym.

Trudno zrozumieć, dlaczego osoba posiadająca stosowne kwalifikacje ratownika wodnego, musi być albo pracownikiem albo członkiem podmiotu uprawnionego do wykonywania zawodowego ratownictwa wodnego i nie może zatrudnić się w urzędzie samorządu terytorialnego lub w jednostce gospodarczej i wykonywać zawodowo czynności ratownika wodnego na terenie administrowanego przez taką jednostkę kąpieliska lub akwenu. To tak, jakby zabronić lekarzowi wykonywania prywatnej praktyki lekarskiej lub np. zatrudnienia się jako lekarz zakładowy w przedsiębiorstwie i zezwalać mu tylko na pracę za pośrednictwem szpitala, czy jakichś wyznaczonych spółek prowadzących przychodnie zdrowia w ramach swojej działalności gospodarczej. Uważamy, że nie można nikogo przymuszać do członkostwa w jakimkolwiek podmiocie.

Nadto przymuszanie do członkostwa w stowarzyszeniach stoi w oczywistej sprzeczności z art. 6 Ustawy Prawo o stowarzyszeniach, który to przepis stanowi, że **„nikogo nie wolno zmuszać do udziału w stowarzyszeniu”** oraz że **„nikt nie może ponosić ujemnych następstw z powodu udziału w stowarzyszeniu lub pozostawania poza nim”**.

III. W art. 1 ust. 3 otrzymuje treść:

3) po art. 15 dodaje się art. 15a w brzmieniu:

„Art. 15a. 1. Zawodowym ratownikiem wodnym może być osoba, która posiada wiedzę i umiejętności z zakresu ratownictwa wodnego i technik pływackich oraz z zakresu udzielania pierwszej pomocy.

Wprowadzone w ustawie nadmierne wymogi posiadania dodatkowych kwalifikacji, spowodowały że wielu ratowników i to tych najbardziej doświadczonych, utraciło uprawnienia do wykonywania pracy ratownika wodnego. W efekcie wystąpiły w Polsce znaczne braki w zabezpieczeniu istniejących kąpielisk, o akwenach jezior już nawet nie wspominając.

Podstawowym zadaniem ratownika wodnego jest uratowanie osoby tonącej, wydobyć jej z wody oraz w przypadku zatrzymania podstawowych czynności życiowych, niedopuszczenie do wystąpienia nieodwracalnych zmian w mózgu. Ponadto tymczasowe zabezpieczenie rany, w przypadku urazu.

Resztą, gdy jest taka potrzeba, powinny zająć się służby medyczne, które w takich przypadkach z reguły przybywają na miejsce zdarzenia w ciągu kilkunastu minut.

Tymczasem w omawianej ustawie wprowadzono szereg dodatkowych wymagań dla ratowników wodnych, jak np. wymóg kursu kwalifikowanej pierwszej pomocy medycznej i tym samym konieczność odbycia dodatkowego 66-cio godzinowego szkolenia. Obejmuje on szereg czynności, które przekraczają zakres koniecznych działań ratownika wodnego.

Dla ratowników, którzy na co dzień pracują w swoim, zupełnie innym zawodzie, mają rodziny i związane z tym obowiązki, odbycie takiego nadmiernie szerokiego szkolenia to konieczność poświęcenia na ten cel ponad miesiąca czasu. Mogą oni bowiem uczestniczyć w takim kursie jedynie po pracy, a więc przez ok. 3 godziny dziennie, czyli przez 22 dni robocze. Taki stan rzeczy spowodował, że wielu z nich nie zdecydowało się na to i zrezygnowało z podejmowania pracy ratownika wodnego w czasie urlopu. W dodatku - skoro uznano ich za „niepełnowartościowych” - w znacznym stopniu ograniczyli też swoją aktywność społeczną.

Ratownik wodny zabezpieczający pływalnię, czy wyznaczone w jeziorze kąpielisko, biorąc pod uwagę wymiary basenów i kąpielisk, w razie konieczności przeprowadzenia akcji ratowania osoby tonącej w tym basenie lub kąpielisku ma do przepłynięcia ok. 10 metrów. Tak więc zbędne są w takim przypadku dodatkowe kwalifikacje np. dotyczące uprawnień transportowania/kierowania łodziami motorowymi, żaglowymi, czy też „poszukiwania osób zaginionych na obszarze wodnym”, czyli po prostu poszukiwania przez pływaków, ciała osoby, która utonęła, bo w chwili gdy tonęła nie miał kto jej uratować – a nie miał, być może dlatego, że mocą przepisów stosunkowo niedawno uchwalonej ustawy, zrezygnowano z wielu doświadczonych ratowników wodnych i tym samym powstał w Polsce duży ich niedobór.

Olbrzymia część wielotysięcznej rzeszy ratowników wodnych, nie podejmowała pracy zarobkowej na kąpieliskach, a stanowiła zabezpieczenie na terenie akwenów, gdzie przebywali prywatnie na wypoczynku i jednocześnie byli gotowi do podjęcia natychmiastowej akcji ratunkowej wobec osoby tonącej.

W Polsce potrzebna jest bardzo duża ilość ratowników wodnych, jednak w krótkim zaledwie 2,5-3 miesięcznym okresie w roku, nie sposób stworzyć takiej zawodowej służby ratowniczej i utrzymywać ją przez cały rok. Natomiast niefrasobliwa rezygnacja z przeszkolonych doświadczonych ratowników, wynikająca z nałożenia na nich de facto nadmiernych obowiązków w postaci konieczności poświęcania dużej ilości swojego prywatnego czasu na nadmiernie rozbudowane szkolenia powoduje, że w Polsce drastycznie ubyło aktywnych ratowników wodnych. W efekcie coraz większe obszary akwenów wodnych pozostają bez żadnego zabezpieczenia.

Aktualne procedowanie zmian w Ustawie o bezpieczeństwie osób przebywających na obszarach wodnych, stwarza możliwość choćby częściowego naprawienia powyższego błędu.